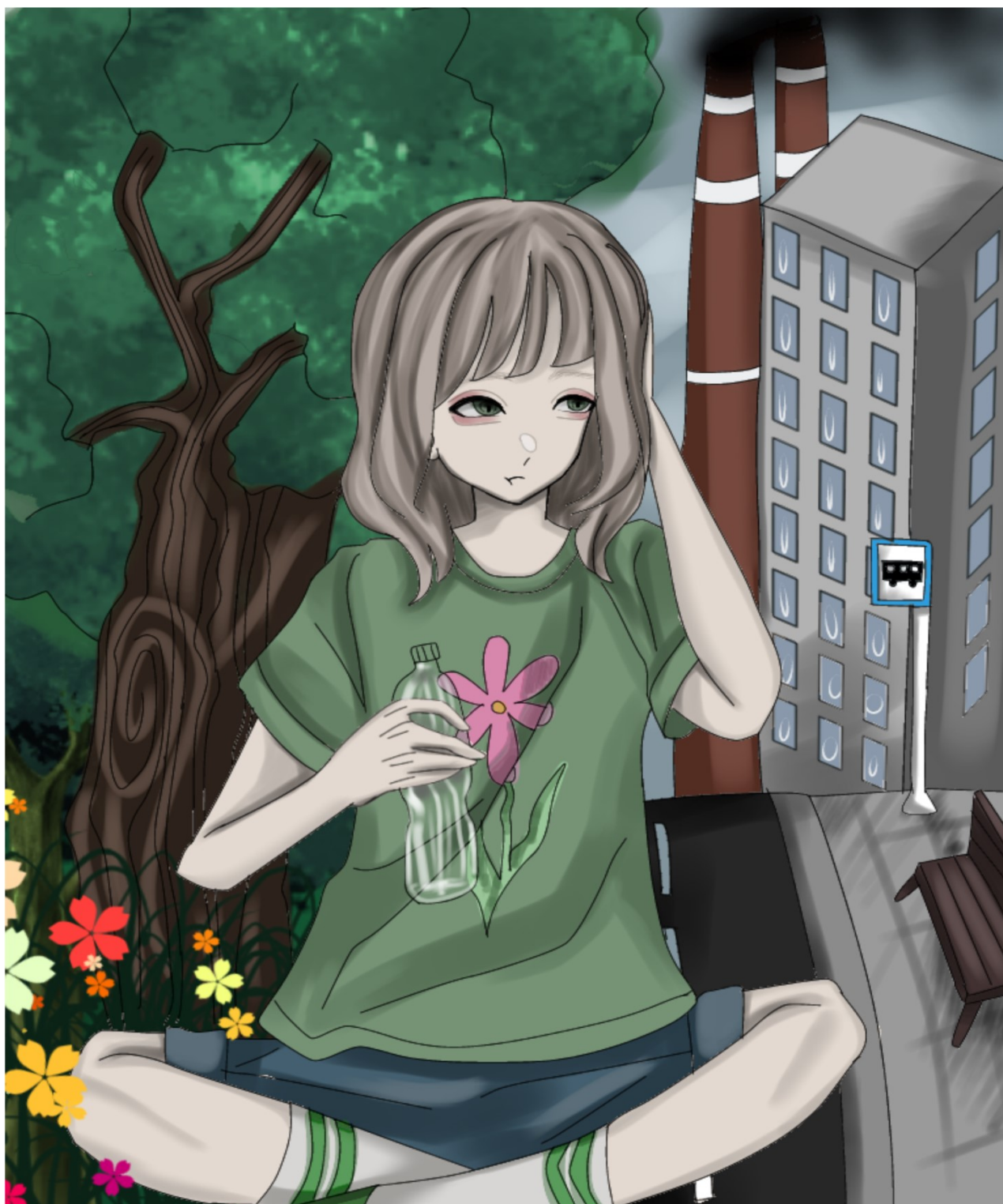


JEDYNECZKA

Szkoła Podstawowa nr 1 im. Marii Dąbrowskiej we Wrocławiu

Gazetka szkolna nr 15 - wydanie specjalne

2021/2022



Natasza Kocylak, klasa 8e

SŁÓW KILKA OD REDAKCJI...

Drodzy Czytelnicy!



„Zielono mi” to hasło, które przyświeca temu specjalnemu wydaniu naszej „Jedyneczki”. Chcia-

łabym napisać, że w tym numerze, przygotowanym m.in. na Forum Gazetkowe, będzie tylko zielono, optymistycznie i ekologicznie, ale niestety minęłabym się z prawdą. Tym razem dotkniemy także tych trudnych tematów dotyczących niepożądanego działania człowieka na naszej planecie.

Dodatkowo opowiemy o tym, co się działo w ostatnim czasie w naszej szkole, a działo się sporo. Normalność wróciła, wyszliśmy na zewnątrz i do ludzi, a Polska kusi podróżami w niesamowite miejsca. Udowodnimy także, że każde marzenie można spełnić – wystarczy tylko bardzo mocno chcieć.

Ja jestem optymistką i wierzę, że Wam się uda. A Wy?

opiekun gazetki

Ilona Kaczmarek

ZIEMIA – NASZE WSPÓLNE DOBRO

Ula z klasy 8a w bardzo ciekawy sposób przedstawiła działalność człowieka na naszej planecie. Co nam grozi i co możemy zrobić, żeby uratować nasz wspólny „dom”.

Ostatnio dużo słyzy się o ekologii i o problemach, z którymi boryka się nasza planeta. Jakże jednak one są, jak na nas wpływają? Jak możemy im zapobiec?

Problemy ekologiczne możemy rozpatrywać w różnych aspektach i przybierają różne formy, wszystkie jednak łączy jedna wspólna cecha – zostały spowodowane przez człowieka i to człowiek jest jedyną istotą, który może im zapobiec, złagodzić ich skutki lub całkowicie je “wyleczyć”.

Jak przeciwdziałać katastrofom ekologicznym?

Po pierwsze – przestańmy marnować zasoby naturalne! Niektórzy wciąż mają w domach piece węglowe (kopciuchy) – jest to zarówno nieekologiczne (do atmosfery wydzielany jest dym zawierający szkodliwe substancje), jak i wyczerpujące dla złóż. Podobnie sytuacja ma się z ropą naftową, torfem czy gazem ziemnym. Lepiej zamiast tego pobierać energię z odnawialnych źródeł, takich jak energia wiatrowa – ogromne wiatraki (“farmy” wiatrowe mają powstać np. na Bałtyku), energia słoneczna – panele wyłapujące promieniowanie (w niektórych miejscach na Ziemi powstają już wielkie połacie przestrzeni pokrytej fotowoltaiką, lecz możemy zamontować taką także przy swoim domu), energia wodna – wielkie koła (napędzane np. prądem w rzece), energią geotermalną – pobieranie ciepła z gorących źródeł (np. w Islandii) lub biopaliwo – czyli biomasa pochodząca np. ze szczątków roślin i zwierząt lub z ich produktów.

Po drugie – oszczędzajmy wodę! Woda słodka, którą pijemy, której używamy w prysznicu lub w kranie, stanowi jedynie 2,5% całych zasobów wody na Ziemi. Marnowanie tego zasobu jest zarówno wyniszczające dla naszej planety, jak i zwyczajnie nieekonomiczne - za wodę trzeba przecież zapłacić.

Jakie katastrofy mają miejsce aktualnie?

Jednym z poważniejszych problemów, które aktualnie dotyczą naszą planetę, jest wielka

wyspa śmieci na Pacyfiku – ma ona powierzchnię około 5 razy większą od terytorium Polski! Ponadto, ptaki czy morskie stworzenia zbliżające się do śmieci lub próbujące je zjeść, znajdują się w śmiertelnym zagrożeniu – śmieci są przecież trujące oraz łatwo się w nie zaplątać.



Inny problem dotyczy warstwy ozonowej, a konkretniej dziury (miejsce, w którym atmosfera się przerzedza), która została w niej zrobiona przez zanieczyszczenia. Tu trzeba zaznaczyć, że to ozon jest substancją, która chroni nas przed szkodliwym promieniowaniem – gdy jest go (ozonu) mniej, jesteśmy narażeni na wpływ UV. Naukowcy udowodnili, że to działalność człowieka przyczyniła się do powstania dziury – jej przyczyną były freony uwolnione z fabryk produkujących aerozole. Teraz na szczęście ludzie się odrobinę opamiętali, a dziura stopniowo zanika.

Bardzo poważnym problemem są także wycieki ropy naftowej. Jedną z takich katastrof miała miejsce 20 IV 2010 roku – była to eksplozja platformy wiertniczej Deepwater Horizon (w Zatoce Meksykańskiej). Ropa wydostawała się do wody przez 87 dni. Ucierpiały przez to zwierzęta (zatrwały się oraz zaklejały ropą, w rezultacie często umierały) oraz ludzie. Bezpośrednie straty zostały wyliczone jako 8 000 000 dolarów (23 600 000 zł), na dłuższy czas został również wstrzymany połów ryb w Zatoce. Ciecz rozlała się na 6 500 km² – powierzchnia ta jest równa powierzchni 22 Wrocławów!

Druga poważna katastrofa związana z ropą naftową dotyczyła statku MT Exxon Valdez. Był on odpowiedzialny za transport ropy między Alaską

a innymi stanami. Kadłub tankowca uszkodził się o skały, do wody wylała się ogromna ilość ropy naftowej – skażony został pas u wybrzeży Alaski liczący sobie 1 900 km. W wyniku wycieku zginęło ok. 5 000 wydr morskich, 250 000 mew, 300 fok, 247 orłów i 22 orek. Straty szacuje się na ok. 57 000 000 dolarów (256 112 400 zł).



Co może stać się z naszą planetą w przyszłości?

Z pewnością grozi nam globalne ocieplenie, które już dzisiaj staje się coraz bardziej widoczne. Powoduje ono m.in. topnienie lodowców, co najprawdopodobniej przyniesie skutki w postaci podniesienia poziomu wód oraz doprowadzi do wzrostu temperatury. Warto się zastanowić, co zmieni w naszym życiu te kilka stopni więcej? Wbrew pozorom – wiele. Przy 2°C wzroście temperatury z Polski znikną np. świerki; poziom mórz podniesie się o 50 cm – wydaje się, że mało, ale w samych Stanach Zjednoczonych miejsce zamieszkania będzie musiało zmienić 13 000 000 osób; zasoby wody pitnej w niektórych częściach świata zmniejszą się nawet o jedną trzecią; wymrze 99% raf koralowych. Jest 95% szans, że średnia temperatura podwyższy się o 2°C już do 2100 roku.

Prawdopodobnie, jeśli nic nie zrobimy, w końcu będziemy musieli się "wyprowadzić się" z Ziemi – warunki uniemożliwią życie na naszej planecie.

Warto więc, aby każdy z nas zadał sobie pytanie: "Czy pozwolę, żeby ktoś tak niszczył nasz wspólny dom? Co mogę zrobić? Jak pomóc naprawić to, co dotychczas zepsuliśmy?"

Urszula Wojciechowska, klasa 8a

WYWIAD Z NASZĄ „GWIAZDĄ”

Dziś prezentujemy bardzo ciekawą rozmowę z Panią Beatą Wirą – nauczycielką geografii i przyrody w naszej szkole. Tutaj także dotkniemy tematu ekologii i ochrony środowiska, ale nie tylko. Koniecznie przeczytajcie!



Witajcie czytelnicy, dzień dobry, Pani Beato. Chcielibyśmy zadać kilka pytań dotyczących środowiska przyrodniczego oraz Pani hobby. Dlaczego została pani nauczycielem geografii i przyrody?

To był zupełny przypadek. Przede wszystkim jestem nauczycielem geografii i skończyłam geografię na Uniwersytecie Wrocławskim. Zainteresowania geograficzne, geologiczne zawsze były moją domeną. Możliwe, że spełniłam marzenia mojej mamy, która zawsze się cieszyła i kibicowała mi w czasie tych studiów. Zostałam nauczycielką przyrody przez reformę. Pojawił się taki przedmiot w szkole podstawowej i było zapotrzebowanie na nauczycieli przyrody. Sama geografia była mi bardzo pomocna w przygotowaniu się do tych lekcji. Podsumowując: geografia to moja pasja, a to, że zostałam nauczycielem – fantastyczny przypadek. Ciężko było po studiach znaleźć pracę i okazało się, że w SP1 jest potrzebny nauczyciel geografii, więc trafiłam tutaj i tu od początku uczę.

Czy lubi Pani swoją pracę? Jeśli tak, to dlaczego?

Lubię! Lubię swoją pracę, lubię kontakt z ludźmi i dziećmi, lubię uczyć i “sprzedawać swoją wiedzę”. Chociaż muszę powiedzieć, że jestem już coraz bardziej zmęczona. Zdarzają mi się momenty, kiedy mam ochotę na krótki odpoczynek, ale pracę w szkole generalnie lubię.

Porozmawiajmy o ekologii. Czym właściwie jest ekologia?

Ekologia to nauka o strukturze i funkcjonowaniu wszystkiego, co się znajduje w przyrodzie i o organizmach w tej przyrodzie. Myślę, że często ekologia jest mylona z ochroną środowiska, a to zupełnie coś innego. Ekologia to nauka o funkcjonowaniu środowiska i organizmów w tym środowisku, natomiast ochrona środowiska to są działania, środki, idee, które mają za zadanie utrzymać środowisko w miarę niezminionej formie dla, górnolotnie mówiąc, przyszłych pokoleń.

Dlaczego warto dbać o środowisko? Jak w życiu codziennym można o nie dbać? Co robi Pani w tym kierunku?

Dlaczego dbać o środowisko? Żeby nam się lepiej żyło, żeby przyszłe pokolenia nie zarzuciły nam, że zrobiliśmy tak dużo złego i że im przyszło żyć w bardzo niekomfortowych warunkach. W związku z tym powinniśmy dbać o Ziemię sami dla siebie i dla przyszłych pokoleń.

Co ja robię w tym kierunku? Najprostszy sposób w życiu codziennym – segreguję swoje odpady, bardzo dbam o to. Zawsze się irytuję, jak widzę, że moi sąsiedzi wyrzucają wszystko w jednym worku, w jeden kontener, nie patrząc, jak jest podpisany. Już wiele, wiele lat temu uczyło się uczniów w szkole o ekologii i ochronie środowiska i wydawało mi się, że kształcę ludzi, takie pokolenie, które będzie dbało o to środowisko. Niestety, rzeczywistość jest zupełnie inna. Naprawdę widzę mało ludzi, którzy segregują swoje odpady domowe, że już nie wspomnę o jakichś dużych odpadach, które są wyrzucane, gdzie popadnie, tylko żeby się ich pozbyć z domu. Nie wiem, czy oni nie pamiętają czy nie wiedzą, jak to robić? Może wynika to z tego, iż mało jest miejsc, gdzie można wywieźć takie odpady wielkogabarytowe?

Trochę prywaty – moi synowie widząc w domu rodzinnym, jak to wszystko wyglądało i wygląda, w swoich własnych domach segregują odpady i nawet jak robią remonty w domu, śmieci wielkogabarytowe nie wyrzucają przypadkowo, lecz wywożą zawsze tam, gdzie należy. Pocięszam się więc, że w moim domu rodzinnym nawyki ekologiczne są widoczne. Boli mnie natomiast bardzo, że mimo tego, że dużo o tym mówi się w szkole, to jednak jest ciągle mnóstwo ludzi, którzy nie dbają o środowisko.

Jak można zachęcić ludzi do dbania o środowisko?

Tak sobie myślę, że w tych spółkach mieszkaniowych, gdzie ewidentnie widać, że ludzie bardzo dobrze segregują odpady, należy zmniejszyć opłaty za wywóz śmieci. Pomyślałam też sobie, że firmy, które w swojej działalności w produkcji wykorzystują jakieś technologie proekologiczne, prośrodowiskowe, powinny płacić mniejsze podatki, aby właśnie w ten sposób zachęcać do dbania o nasze środowisko.

Kolejnym przykładem są samochody – ktoś kupuje samochód z technologią prośrodowiskową, niech ten samochód będzie tańszy lub niech będzie w centrum miasta dla takiego właśnie samochodu ekstra miejsce parkingowe lub mniejsza opłata za parking. Tak na przykład jest w Niemczech. Do centrum miast nie mogą wjechać samochody, których poziom spalania jest zbyt wysoki i tam jest to przestrzegane. Myślę, że tam mentalność ludzi jest inna, ale wynika to też z kontroli. Możemy wprowadzić różne przepisy, lecz trzeba tego pilnować i kontrolować. Samo wprowadzenie przepisów nie załatwi sprawy, bo my jesteśmy takim narodem, który nie lubi się podporządkowywać wszelkim nakazom i obowiązkom. Więc – przepisy, ale też przestrzeganie i kontrolowanie tych przepisów – ponieważ to jest właśnie klucz do poprawy stanu naszego środowiska. Jest teraz dużo możliwości, aby działać na rzecz ekologii, np. zakładanie paneli słonecznych czy wymiana, także we Wrocławiu, na bardzo dużą skalę „kopciuchów”, czyli pieców, które spalają wszystko, na wydajniejsze i czystsze (przyjaźniejsze). Wystarczy tylko złożyć podanie i w krótkim czasie można otrzymać fundusze na wymianę swojego pieca. Słyszy się też, że Wrocław, nawet w skali świata, jest miastem, gdzie smog w niektórych dniach jest nie do wytrzymania. Mnie to szczerze przeraża i nie mogę czasami uwierzyć, że tak jest, ale odczuwam to, gdy wychodzę zimą wieczorem z domu. Jak się mieszka w okolicy domków jednorodzinnych, gdzie każdy ma swój piec, to często nie ma czym oddychać, tak ten dym podrażnia śluzówki nosa i gardło. Szybko się wraca wtedy do domu, bo przebywanie w takich warunkach na pewno nie należy do przyjemnych i zdrowych.

Dziękujemy za wyczerpujące odpowiedzi dotyczące Pani pracy i ochrony środowiska.

Chcielibyśmy jeszcze zapytać o Pani hobby. Co lubi Pani robić w wolnym czasie?

Lubię czytać książki, ostatnio nawet bardzo dużo, ale mam takie momenty, gdy czytam, czytam i nagle następuje przerwa, jakbym się już nasyciła tym czytaniem. Lubię też jeździć w góry, wędrować w różnych rejonach Polski, bo i Sudety nasze mam trochę schodzone i Beskidy, ponieważ co roku wyjeżdżam w wakacje w jakąś część naszych pięknych gór. Lubię biegać na nartach biegówkach. Moim ulubionym miejscem są Jakuszyce, ale w tym roku niestety nie byłam tam ani razu. Może trochę z powodu pandemii, ale jakoś tak wyszło. Obiecałam sobie, że w kolejnym sezonie, jak tylko pojawią się warunki zimowe, to pojadę na biegówki.

Gdzie najchętniej Pani wyjeżdża?

Tak, jak mówiłam, wyjeżdżam najchętniej w góry, ale na przykład w okresie ferii, kiedy jest chłodniej, lubię zwiedzać miasta. Przez kilka ostatnich lat, w okresie ferii zimowych, na 3-4 dni byłam raz w Gdańsku, w Szczecinie, w Toruniu. Planuję obecnie wyjazd do Łodzi i mam nadzieję, że się uda. Wyjeżdżam w różne miejsca, ale generalnie w góry i dosyć często zwiedzam także większe miasta i okolice. Zawsze swoje wyjazdy planuję – sprawdzam, co można w danym rejonie zobaczyć, czy jest coś ciekawego.

Gdyby miała Pani nieograniczony budżet, to dokąd by Pani pojechała i dlaczego?

Gdybym miała nieograniczony budżet? Hmm... Myślę, że pojechałabym, poleciałabym chętnie do Stanów Zjednoczonych. Chciałabym zobaczyć wodospad Niagara, Kanion Kolorado. Do Las Vegas niekoniecznie, ale generalnie Stany Zjednoczone – to jest ten rejon świata, który by mnie ciekawił. Myślę, że może kiedyś ta podróż dojdzie do skutku i przemierzę Stany Zjednoczone od wschodniego wybrzeża na zachodnie, po drodze zwiedzając wszystko to, co najciekawsze. Takie moje małe marzenie, może kiedyś się spełni.

Tego Pani życzymy z całego serca i dziękujemy za udzielenie wywiadu.

Ja również dziękuję Wam bardzo.

*Michał Zatylny i Igor Zawadzki, klasa 8e
Na zdjęciu: autorzy wywiadu z Panią Wirą*

CO W TRAWIE PISZCZY, CZYLI NASZA SZKOŁA TEŻ JEST EKO

Na temat ekologii mówi się ostatnio coraz częściej, głośniejszy i wyraźniej. Dlaczego? Bo człowiek myśląc o swojej własnej wygodzie, niszczy to, co go na co dzień otacza. Dlatego my – uczniowie SP1 już od najmłodszych lat chcemy żyć w zgodzie z naturą, dbać o nią i cieszyć się nią całe swoje życie i jeden dzień dłużej ;). Jeśli my czegoś nie zrobimy, to kto???

DZIEŃ EKOLOGII



W ramach Dnia Ekologii nasza klasa postanowiła zrobić plakaty dotyczące zagrożeń środowiska oraz walki z nimi. Podzieliliśmy się na 3 grupy po 4 osoby, dobrze się przy tym bawiąc. Pierwsza grupa zrobiła plakat o zanieczyszczeniu powietrza, druga o zanieczyszczeniu wody, a trzecia o segregowaniu śmieci.



Wszystkie prace były cudowne. Gdy skończyliśmy nasze plakaty, wyszliśmy do parku Tołpy i zachęcaliśmy przechodniów do ratowania naszej planety. Wiele osób obiecało, że się postara bardziej zadbać o nasz wspólny „dom” i mamy nadzieję, że dotrzymają słowa. Byli także i tacy, którzy nie zgadzali się z naszymi postulatami

i twierdzili, że ze względów ekonomicznych nie zamienią swojego „kopciucha” na inny piec.



Według mnie to była bardzo ciekawa zabawa, miłe przeżycia i wspomnienia, a dodatkowo zrobiliśmy coś dobrego dla naszej planety, bo przecież wszystko zaczyna się od uświadamiania siebie i innych.



Martyna Kurylak, klasa 7c



Moja klasa 4a w Dzień Ekologii zajmowała się budowaniem domków dla owadów. Ostatecznie z domków powstały przepiękne hotele. Do budowy potrzebowaliśmy wielu materiałów, np.: kasztanów, szyszek, kory, żołądzi, desek, korków po winie, małych patyczków oraz mchu.



Przy pracy pomagał nam tata naszego kolegi, nasza wychowawczyni oraz pan Czesław – konserwator z naszej szkoły.

Domki budowaliśmy po to, żeby owady miały gdzie mieszkać. Po zakończeniu remontu dziedzińca szkolnego domki-hotele zostaną wystawione na zewnątrz (do końca remontu pozostaną w naszej klasie).

Po wystawieniu domków na zewnątrz będą tam mogły mieszkać owady, takie jak: pszczoły, osy, muchy, itp., a my – uczniowie – będziemy mieli możliwość je obserwować.



Weronika Smolarczyk, klasa 4a

DZIEŃ ZIEMI

W związku ze Światowym Dniem Ziemi (22 kwietnia) w świetlicy szkolnej zorganizowaliśmy tydzień ekologiczny, w trakcie którego dzieci utrwały zasady dbania o naszą planetę, rozwijały kreatywność i kształtowały postawy proekologiczne.



Tydzień ten podsumowała gra terenowa na podwórku szkolnym. Uczniowie wykonywali różnorodne zadania, m.in. rozszyfrowywali ukrytą wiadomość, rozwiązywali krzyżówkę, sortowali śmieci, wymyślali okrzyk związany z ekologią czy zbierali skarby ziemi i układali z nich swoje totemy. Po poprawnym wykonaniu zadania dzieci otrzymywały fragment puzzla, które na koniec tworzyły jeden obrazek. Gra terenowa bardzo spodobała się dzieciom.



Na zdjęciach: uczniowie świetlicy

ROWEROWY MAJ

A gdyby tak samochód, autobus lub tramwaj zamienić na rower, hulajnogę bądź wrotki...

Akcja „Rowerowy maj” już od wielu lat realizowana jest w naszej szkole. Każdego roku w maju podwórko SP1 zalewa kolorowa fala rowerów, hulajnog i deskorolek. Wyjątkowym okresem była pandemia korona-wirusa. W tym czasie rzadko kiedy w ogóle wychodziliśmy z łóżek;).

Jednak oto wróciliśmy, ze zdwojoną mocą niczym tsunami! Każdego majowego dnia wszystkie klasy odwiedzają dyżurujący koledzy i koleżanki. Wypytyują nas wtedy o uczestnictwo i częstują naklejkami.



Rowerowa frekwencja w tym miesiącu jest nad wyraz istotna, ponieważ za uczestnictwo w tym wydarzeniu przewidziane są nagrody.

„Rowerowy maj” ma na celu zachęcenie uczniów do zdrowego trybu życia. Piękna pogoda i odrobina rywalizacji wystarczą, żeby większość wrocławskich szkół zatrzęsała się od kółek.



Lena Słezak, klasa 8c

MĄDRZE JEMY, CZYLI JEDZ OWOCE I WARZYWA KAŻDEGO DNIA!

Do roweru dorzucmy jeszcze pełne witamin warzywa i owoce. Tym samym zadbamy nie tylko o nasze zdrowie, ale także o zwierzęta.



W klasie 2 b rozmawialiśmy na temat owoców i warzyw. Omawialiśmy ich właściwości odżywcze. Dowiedzieliśmy się, że warzywa i owoce są źródłem różnorodnych witamin i minerałów potrzebnych dla naszego zdrowia. Aby zachęcić nas do jedzenia warzyw i owoców, robiliśmy na lekcji sałatki według własnego pomysłu. Przysłowie mówi: „Jedno jabłko dziennie trzyma doktora z dala ode mnie”.



Antonina Graczyk, klasa 2b

POMAGAJMY! ALE JAK?

Pomoc niejedno ma imię. Można pomagać na różne sposoby: słowem, datkiem, dobrym uczynkiem. W ostatnich miesiącach wielu z Was pomagało i pomaga nadal naszym sąsiadom – Ukraińcom, których kraj jest trawiony przez działania wojenne. Jak mądrze pomagać, żeby się nie wypalić? Na to pytanie postanowiła odpowiedzieć Ula z klasy 8a. Ósmoklasistka przybliży Wam także w poniższym artykule sytuację najmłodszych uchodźców z Ukrainy, którzy nagle musieli odnaleźć się w nowej rzeczywistości szkolnej w zupełnie obcym kraju.



Dnia 24 II 2022 roku, w czwartek, rozpoczęła się rosyjska inwazja na Ukrainę. Konflikt trwa, a my nie wiemy, kiedy można spodziewać się jego zakończenia. Aktualnie jednym z jego bardziej widocznych skutków jest wzmożony napływ ludności z Ukrainy; w największym stopniu jest on odczuwalny w Polsce.

Uchodźcy przyjeżdżają do nas z różnym bagażem emocji, przeżyć. Są to głównie kobiety i dzieci. Wiele z nich widziało zgliszczą domów, miejsc, w których pracowali bądź się uczyli, miejsc, z którymi wiązały się ich wspomnienia. Wiele z nich musiało zostawić w kraju swoich braci, ojców, a także synów lub mężów.

Jak radzą sobie najmłodszy uchodźcy?

Maluchy, których rodziny uciekły “profilaktycznie”, zazwyczaj, na szczęście, nie zdają sobie sprawy z tego, co mogłoby je spotkać, gdyby zostały w Ukrainie. Problem pojawia się jednak, gdy mamy muszą stanąć w kolejce po PESEL lub gdy potrzebują czegoś ze “sklepu” (punktu pomocowego) dla uchodźców. Dzieci muszą iść do przedszkola, a przeważnie nie znają przecież ani języka polskiego, ani angielskiego. Tu z pomocą przychodzi na szczęście nowoczesna technologia, na przykład translatory, które mogą wypowiadać, a także odsłuchiwać i tłumaczyć ko-

munikaty w innym języku. Ale jak długo można tak funkcjonować?

Co z naszymi rówieśnikami?

W ich przypadku problem ze świadomością dotyczącą aktualnych wydarzeń jest większy – nastolatki rozumieją sytuację lepiej niż młodsze dzieci; wiedzą, co kryje się za słowem “wojna”, są świadome możliwych zagrożeń oraz tego, co może je czekać. Jednak te kilka lat więcej ma także zaletę – w dużej ilości przypadków problem bariery językowej w pewnym stopniu się niweluje ze względu na znajomość języków obcych (choć i w tym wypadku tłumacz bywa przydatny, gdyż porozumiewanie się za jego pomocą jest łatwiejsze – nie trzeba do tego ciszy).

Przyjeżdżające starsze dzieci i młodzież trafiają do polskiego systemu edukacji. Jest to dla nich sytuacja podwójnie trudna: po pierwsze, trafiają ze swojego bezpiecznego środowiska szkolnego i rówieśniczego – do zupełnie nieznanego; po drugie, zmniejszenie lęku przed nową sytuacją jest utrudnione ze względu na ograniczone możliwości komunikacyjne. Rozwiązanie polegające na wysyłaniu ukraińskiej młodzieży do naszych szkół ma jeszcze kilka kolejnych wad – po pierwsze, musi upłynąć pewien czas, nim nowi uczniowie przyzwyczają się do naszego systemu; po drugie, uchodźcy przychodzący do najstarszych klas będą musieli zdawać polskie egzaminy.



Istnieje jednak druga możliwość – dzieci w wieku szkolnym mogą uczęszczać na zdalne lekcje ukraińskiej e-szkoły. Z jednej strony jest to dla nich lepsze, bo mogą tam porozumiewać się w swoim ojczystym języku i nie będą zmuszone do ewentualnego zdawania “naszego” egzaminu; z drugiej strony – w polskiej szkole po jakimś czasie nauczyłyby się podstaw języka polskiego

i łatwiej byłoby im znaleźć kogoś, kto “oprowadziłby” je po naszych realiach.

Jak możemy pomóc uchodźcom?

Po pierwsze – róbmy to mądrze.

- Jeśli nie mamy miejsca, cierpliwości lub pieniędzy dla dodatkowych lokatorów – nie przyjmujemy ich pod swój dach. Lepiej dać wtedy pewną kwotę pieniędzy na zbiórkę prowadzoną przez sprawdzoną organizację lub przekazać konkretne rzeczy do punktu pomocy dla uchodźców.

- Jeśli nie wiemy, co jest potrzebne w danym punkcie – nie kupujemy czegoś tylko dlatego, że my myślimy, że coś się przyda – lepiej sprawdzić listę dostępną np. w Internecie.

Po drugie – dostosujmy pomoc do swoich możliwości – dobrze jest pomagać, lecz nie powinniśmy przez to zapominać o tym, że nasze własne życie też się liczy.

- Jeśli znamy język ukraiński, ewentualnie angielski lub rosyjski (w niektórych częściach Ukrainy jest on częstszy od języka ukraińskiego) i/lub mamy trochę wolnego czasu do zagospodarowania, może warto by wybrać się do miejsc, do których przyjeżdżają uchodźcy (np. Dworzec Główny lub Czasoprzestrzeń na ul. Tramwajowej) i tam zaoferować swą pomoc.

- Jeśli natomiast brakuje nam czasu bądź umiejętności językowych, nadal możemy zaangażować się w pomoc uchodźcom/osobom, które wciąż są na Ukrainie.



Na podsumowanie pozwolę sobie przytoczyć pewną mądrą osobę – stwierdziła ona, że “Należy pamiętać o tym, że “pomaganie to maraton, a nie sprint”. Rozłóżmy więc swoje siły i działania w czasie.” ☺

Urszula Wojciechowska, klasa 8a

PIĘKNA NASZA POLSKA CAŁA

To już jest koniec... Powiało smutkiem... Dziś żegnamy się z naszą podróżniczką Julką, która wytrwale zachęcała Was do odkrywania Polski. Julka już za chwilę będzie naszą absolwentką i z pewnością życzyłaby sobie godnego następcy... Czekamy na zgłoszenia, a tymczasem zapraszamy do ostatniej podróży z Julką na łamach naszej gazetki.



Witajcie!!! To już ostatni mój artykuł do gazetki szkolnej ☺. Nie będę więc pisać o wyprawie w Himalaje, ale zaproponuję Wam lekki spacer.

Kto czytał moje artykuły, to wie, że zazwyczaj wybieramy kierunek na Kłodzko, Jelenią Górę i okolice. Tym razem proponuję wyruszyć w niedaleką podróż w kierunku Poznania. 45 km od Wrocławia, na trasie do Poznania znajduje się Żmigród, a w nim cudowne ruiny Pałacu Hattzfeldów.

Pierwsze wzmianki o tym miejscu pojawiły się w 1296 roku. Ponoć była to wówczas budowla drewniana. W 1375 już jako Pałac Książąt Oleśnickich przedstawiony był jako budowla na planie nieregularnym z wieżą i bramą wjazdową. Dookoła były rozlewiska rzeki Baryczy, a samą budowlę otaczała fosa. W 1560 roku pałac przeszedł w ręce Zygmunta Korcoka, który dobudował czterokondygnacyjną wieżę. Pałac dwukrotnie zniszczył pożar, a po odbudowie odparował ataki najazdu szwedzkiego. Kolejnymi właścicielami pałacu zostali Hattzfeldowie i to oni przebudowali i zmodernizowali całą budowlę. Ciekawostką jest, że w 1813 roku w pałacu odbyło się spotkanie cara Rosji Aleksandra I i króla Prus Fryderyka Wilhelma III. Radzili, jak poko-

nać Napoleona, a ich ustalenia zapisały się w historii jako Traktat Żmigrodzki. Niestety w czasie II wojny światowej pałac uległ zniszczeniu i już nie został odbudowany. Ocalała jedynie wieża, która stoi do dziś. Z pałacu zostały ruiny, ale kto odwiedził już takie miejsca, ten wie, że i w ruinach można dostrzec piękno i podziwiać to, co od tylu lat wciąż stoi i przypomina o minionych wiekach.

Wokół ruin rozpościera się piękny, 5 hektarowy, zabytkowy park. Jest tam plac zabaw, liczne ścieżki, stawy i fontanna. Można popływać kajakami, zrobić grilla czy powędkować.



Oczywiście dla mnie i mamy same ruiny i park to za mało, dlatego z Żmigrodu ruszyliśmy w kierunku Antonina. Dlaczego akurat tam? No cóż, cała okolica zachwyca przyrodniczo, a w sąsiedztwie Antonina znajduje się Rodzinny Park Przygód i Edukacji Górecznik. Fantastyczne miejsce dla rodzin

z dziećmi, dla osób kochających zwierzęta, dla miłośników smażonej rybki 😊 W parku jest ścieżka edukacyjna, na której można spotkać gigantycznych rozmiarów owady, zwierzęta, a nawet dinozaury. Znajduje się tam również duży plac zabaw (raczej dla młodszych dzieci, chociaż i ja nie odmówiłam sobie przejażdżki kolejką), mini zoo, a w nim cudowny wielbłąd dumnie spoglądający na zwiedzających. Przy parku jest duża restauracja, w której można zjeść pyszną rybkę.

Po wrażeniach z parku można podjechać do Antonina, gdzie rowerkiem wodnym popływacie po pięknym zalewie lub odwiedzicie Pałac Myśliwski Książąt Radziwiłłów 😊

Na zakończenie chciałam Wam przypomnieć pewne powiedzenie: "Cudze chwalicie, swego nie znacie". Pamiętajcie o nim przy planowaniu wakacji. Polska to piękny kraj, a Dolny Śląsk jest perełką, którą warto poznać i pozwiedzać. Zachęcam Was do tego z całego serca.

Wszystkim nauczycielom, pracownikom, uczniom i miłośnikom SP1 życzę ciekawych odkryć, wspaniałych wakacji, podróży z uśmiechem i przeżyć w podróżach, o których będą opowiadać wnukom.

Julia Nowak, klasa 8a

KARTKA Z PAMIĘTNIKA WYCIEZKI SZKOLNEJ

Nie tylko Julka inspiruje do zwiedzania Polski, ale także klasy 7a i 7c, które wybrały się na wycieczkę w rejon Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Specjalnie dla Was opisali ze szczegółami każdy dzień wyjazdu. Kto wie, może i Wy w wakacje wybierzecie się w tamte strony?

Poniedziałek, 9 maja 2022r.

Nasza wycieczka rozpoczęła się o 7:30, gdy autokarem wyruszyliśmy spod szkoły. Podczas drogi pani pilot opowiadała nam różne ciekawostki o mijanych przez nas miejscowościach i zabytkach. Naszym pierwszym przystankiem były warsztaty w Żarkach, na których własnoręcznie robiliśmy pizzę, żeby następnie ze smakiem ją skosztować. Każdy z nas w fartuchu i czapce kucharskiej wyglądał co najmniej jak kucharz z Masterchefa.



Po warsztatach z robienia pizzy wyruszyliśmy do Muzeum Pradawnych Rzemiosł, w którym mogliśmy zobaczyć proces tworzenia butów oraz beczek. Oglądaliśmy tam narzędzia bednarskie i szewskie. W muzeum były maszyny przerabiające ziarna na mąkę. Było widać, jak maszyny zmieniały się na przestrzeni lat. Na koniec zajęć w muzeum zobaczyliśmy proces pieczenia chleba. Wszystkie eksponaty muzealne mogliśmy dotknąć, co jest raczej rzadkością.

Po wyjściu z muzeum pojechaliśmy na warsztaty robienia podpłomyków i sówek ze słomy. Ale z powodu tego, że było nas za dużo, podzieliliśmy się na dwie grupy i jedna poszła na sowy,

a druga na podpłomyki. Robienie sówek ze słomy za pomocą nitki to była frajda. Po zrobieniu tułowia, głowy i oczu podchodziliśmy do pani, żeby nam to skleić klejem na gorąco i doczepić podstawkę, źrenice i dzióbek.



Gdy skończyliśmy zajęcia z wykonywania sówek, udaliśmy się na warsztaty robienia podpłomyków, czyli zapoznaliśmy się ze średniowieczną kuchnią i... zbroją. Następnie udaliśmy się do naszego pensjonatu.

Po rozpakowaniu się i zjedzeniu kolacji poszliśmy do sklepu. Większość kupiła sobie wodę oraz małe przekąski. Kiedy wszyscy skończyli zakupy, poszliśmy do ruin zamku w Olsztynie k. Częstochowy. Niektórzy próbowali wejść do jaskini pod zamkiem, inni do zamku, a pozostali zrobili mu jedynie zdjęcia. Po powrocie do pensjonatu mieliśmy siłę tylko na spanie.

Wtorek, 10 maja 2022r.

W drugim dniu naszej wycieczki pojechaliśmy do Ojcowskiego Parku Narodowego. Tam widzieliśmy na początek zamek Pieskowa Skała, ogromną Maczugę Herkulesa, a następnie udaliśmy się pięknym szlakiem w kierunku Bramy Krakowskiej, aby dojść do Jaskini Łokietka. Widoki były przepiękne, np. widzieliśmy pasące się owce, strumyki, las, byliśmy nawet przy Źródłku Miłości. Pogoda była wspaniała, słońce i ani jednej chmurki. Po tej wędrówce w upale mogliśmy się odrobinę ochłodzić w Jaskini Łokietka. Wieczorem zrobiliśmy ognisko, graliśmy w gry i piłkę, skakaliśmy na trampolinie. Nastroje były super, wszyscy szczęśliwi, cieszyliśmy się ze spędzonego wspólnie czasu. W końcu mogliśmy ze sobą porozmawiać, pośmiać się i pograć w Monopoli czy piłkarzyki. Bo ostatecznie samo zwiedzanie jest troszkę nudne ;).



Środa, 11 maja 2022r.

Rano wstaliśmy o godzinie 7:30. Śniadanie zjedliśmy w stołówce pensjonatu w Świętej Puszczycy. Wyszliśmy o godzinie 8:30 i pojechaliśmy autokarem na Szlak Orlich Gniazd, gdzie widzieliśmy z zewnątrz dwa zamki – jeden w Bobolicach, a drugi w Mirowie.



Szlak pomiędzy zamkami przemierzaliśmy piechotą w pięknym słońcu. Następnie zeszliśmy do autokaru i wróciliśmy do pensjonatu, aby zjeść obiad. Z pełnymi brzuchami przygotowaliśmy się na opuszczenie pensjonatu. Wyjechaliśmy o godzinie 14:00. Po drodze były duże korki, przez które złapaliśmy lekkie opóźnienie. Na trasie mieliśmy oczywiście postoje na toaletę i rozprostowanie kości. Do Wrocławia przyjechaliśmy o godzinie 17:30. Stęsknieni rodzice czekali na nas przy parku Stanisława Tołpy. Tak skończyła się nasza 3-dniowa wycieczka, pełna ciekawych i interesujących wydarzeń. Szkoda, ale przecież nie od dziś wiadomo, że „wszystko, co dobre, szybko się kończy”. No cóż, pozostaje nam marzyć o następnej wspólnej wyprawie.

Uczniowie klasy 7c

SPOTKANIE Z ARTYSTĄ

W Jedyneczce nr 8 w rubryce „Moja historia” przedstawiliśmy Wam sylwetkę artysty – Mariusza Kędzierskiego – człowieka bez barier. W tym roku szkolnym pan Mariusz osobiście zaszczycił nas swoją obecnością i spotkał się z klasami siódmymi i ósmymi, aby opowiedzieć im o swoim życiu, celach, osiągnięciach i zmaganiu się z niepełnosprawnością. W tym miejscu należy przypomnieć, że pan Mariusz urodził się bez rąk, ale to nie przeszkadza mu w spełnianiu swoich marzeń. Dwoje uczniów postanowiło podzielić się z nami swoimi rozważaniami po spotkaniu z rysownikiem.



Trzydziestego maja, w poniedziałek, naszą szkołę odwiedził niecodzienny gość. Pan Mariusz Kędzierski przybliżył nam, jakie trudnienia w codziennym funkcjonowaniu spotykają osoby z niepełnosprawnościami. Sam nie posiada rąk, które, jak mówi, zastępuje innymi częściami ciała. Podzielił się również swoją ciekawą historią, która trzeba przyznać, jest dość niesamowita;).



Od problemów i rezygnacji z życia do realizacji życiowych celów – to właśnie jest droga, jaką musiał pokonać. Obecnie, jako artysta i motywator, jeździ po świecie i wystawia swoje dzieła, m.in. w Nowym Yorku! Za swoje niezwykle

dokonania otrzymał wiele nagród i tytułów, jednak sława nie przeszkadza mu w rozwijaniu hobby. Od niedawna gra jako bramkarz drużyny ampiektu Ślaska Wrocław.

Jego wizyta miała na celu zainspirowanie nas i uświadomienie, że wszystko jest możliwe, jeśli naprawdę się w to wierzy. To był w pewnym sensie apel o niepoddawanie się pomimo przeszkód, jakie napotykamy w życiu.

W trakcie trwania całego spotkania panowała absolutna cisza. Nikt nie próbował wyśmiewać ani komentować spraw, które poruszał Pan Mariusz. Na zakończenie padło kilka pytań od naszych kolegów i koleżanek, na które nasz gość chętnie odpowiadał. Same brawa, jakie rozbrzmiały w auli, udowadniają, jakie wrażenie wywarło na nas to niezwykle motywujące wystąpienie.

W ramach podsumowania powiem, że spotkania, takie jak to, są niezwykle potrzebne. Dziś możemy uważać, że jest to szkoda czasu, jednak nikt nie wie, co nas w życiu czeka. Dystans do siebie i wola walki to klucz do zwycięstwa, a szacunek do ludzi może tę drogę tylko skrócić.

Lena Ślęzak, klasa 8c

Rysownik inny czy obcy?

Gros czynności, które wykonujemy w ciągu naszego życia, oparte są na używaniu rąk. Ręce to pewnego rodzaju transporter informacji do głowy. Poprzez czucie temperatury w dłoniach możemy wyczuć, czy szklanka herbaty jest gorąca, czy zimna. Wybierając materiał na płaszcz, dotykiem dłoni sprawdzamy jego strukturę. Nawet najbardziej prowizoryczna gra karciana wymaga użycia rąk, aby przeciwnik nie widział naszych asów i kierów.

Żadna niepełnosprawność nie pomaga w życiu codziennym. Jednak w zawodach takich jak aktorstwo, malarstwo, bądź sport, czyli tej grupy zawodów, które nie mogą funkcjonować bez odbiorcy, myślę, że niepełnosprawność może pomagać. Każdego z nas pociąga przecież inność, czy to inny kolor skóry, czy inny wygląd lub inny światopogląd. W waszych głowach po-



jawia się zapewne pytanie, czy to aby na pewno prawda... Przecież coraz częściej widzimy w telewizji „protesty” skrajnych homofobów, którym żadna inność nie odpowiada.



Ryszard Kapuściński twierdził, że potrzeba kontaktu z drugim człowiekiem jest naturalnym pragnieniem jednostki, która nie może żyć bez innych. Z tym jednak założeniem, że każdorazowo, w momencie pierwszego spotkania, naturalnym odruchem staje się lęk, niepewność i nieufność. Ten lęk, niepewność i nieufność do innych w naszej kulturze jest mocno zakorzeniony. Dlatego podczas spotkania z Mariuszem Kędzierskim mocno odczułem strach przed zadawaniem pytań przez moich rówieśników. Mariusz jest zauważalnie inny, co dla osoby poznającej go staje się przede wszystkim wyzwaniem, (ludzie boją się zadawać „innym” pytania, ponieważ boją się urażenia albo skrzywdzenia ich), ale także źródłem doświadczeń, które pozwalają osobie poznającej na pełniejsze odkrycie samej siebie.

Mariusz opowiadał historie ze swojego prywatnego życia, wielu z nas mogło odnaleźć w nich choć ziarnko odzwierciedlenia swojego bytu. Niezależnie od sprawności ruchowej lub szerokości geograficznej pewne elementy naszej egzystencji są powtarzalne. Dlatego tak ważna jest w rozmowie z innymi wymiana wspólnych doświadczeń, wspólnych trudności życia... Okazuje się wtedy bowiem, że między nami zmniejsza się dystans, który z początku wydaje się ogromny. Inny i ja stajemy na jednej płaszczyźnie. To dlatego tak często wywoływane są protesty ludzi o poglądach skrajnie prawicowych? Kapuściński w swojej książce napisał: „Najciekawszym sposobem na przygotowania się do spotkania z innym są lektury, gdyż cała literatura jest

poświęcona innym”. W książkach poznajemy bohaterów o różnym charakterze i usposobieniu. Porównujemy różne zachowania, eliminując przy tym te złe. Czytając, rozwijamy naszą wiedzę o świecie i o innych ludziach, wykluczając myśl Ludwiga Wittgensteina „Granice mojego języka wyznaczają granice mojego świata”. Jeżeli weźmiemy pod uwagę częsty brak wykształcenia tych ludzi, sprawa nieco nam się rozjaśnia. Inny jest przede wszystkim wyzwaniem, zmusza do zmiany dotychczasowego, nieraz silnie stereotypowego stanowiska. Nie można stwierdzić, że ludzi tych nie interesuje inność. Przecież, gdyby tak było, nie poświęcaliby tyle czasu na organizację tych wszystkich marszów. Ludzie o takich poglądach żyją w pewnego rodzaju marazmie, z którego ciężko jest im wyjść bez pomocy z zewnątrz. Zdarzają się bowiem sytuacje, że ktoś z zewnątrz ma na tyle silną wolę i chęć zmiany, iż zmienia poglądy całej grupy, w której jest.



Spotkanie z Mariuszem pokazało wielu osobom, jak ważne jest dążenie do celu. Mimo przeciwności losu, braku pieniędzy można zrealizować swoje marzenia. Podobają nam się ludzie ciekawi, inni, o intrygujących zainteresowaniach... Róbmy więc to, co kochamy i nie bójmy się krytyki. Mariusz Kędzierski jest wyjątkowym człowiekiem. Niewielu jest ludzi na świecie, którzy malują tak realistycznie, z ogromną pasją i są niepełnosprawni. Pamiętajmy, inny nie znaczy obcy, inny nie oznacza gorszy, tylko osobliwy. Świat jest złożony z wielu warstw, które muszą być zsyte, choć słabą nicią, aby istnieć i fascynować.

Jakub Mazur, klasa 8c

Zdjęcia: ze spotkania w szkole oraz prywatne z www.facebook.com/MariuszKedzierskiArt

MÓJ EVEREST

Rok 2022 to rok Wandy Rutkiewicz. Właśnie mija 30 lat od jej śmierci. Wanda udowodniła, że niemożliwe nie istnieje. Była pierwszą Europejką, która stanęła na Mount Evereście, i pierwszą kobietą na K2. Mówi się, że „aby osiągnąć szczyt, trzeba iść pod górę”. Oznacza to, że droga do celu często nie jest łatwa i przyjemna, lecz wyboista i stroma. Każdy z nas ma swój Everest, czyli cel – marzenie, do którego dąży i któremu się poświęca. A co jest Twoim Everestem?



Wanda Rutkiewicz – słynna polska alpinistka i himalaistka – urodziła się w roku 1943. Jej życiorys związany jest z Wrocławiem, albowiem uczęszczała do II Liceum Ogólnokształcącego, a następnie studiowała na Politechnice Wrocławskiej. Według relacji bliskiej przyjaciółki Wandy, Ewy Matuszewskiej, kobieta już w młodości chętnie podejmowała się sportowych wyzwań.



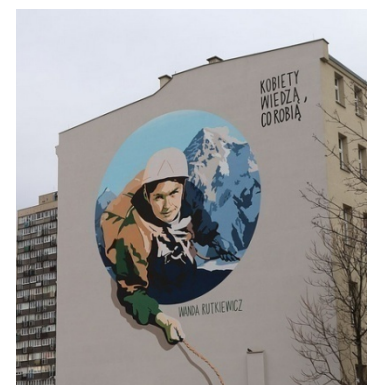
Walczyła o indywidualne cele, nie lubiła kompromisów, nie chciała korzystać z pomocy. Przygoda ze wspinaczką Wandy Rutkiewicz rozpoczęła się od wyjazdu w Tatry z najbliższymi przyjaciółmi, podczas którego doznała fascynacji wysokimi górami i zaczęła rozwijać pasję z nimi związaną. Niezwykle utalentowana, wspięła się w Alpach, Pamirze, Hindukuszu, Hima-

lajach. W roku 1978 jako pierwsza Polka i Europejka zdobyła Mount Everest – najwyższy szczyt świata. Osiem lat później, w 1986 roku wspięła się na szczyt góry K2, uważanej za jeden z najtrudniejszych i najbardziej niebezpiecznych szczytów. Wanda Rutkiewicz zdobyła 8 spośród 14 ośmiotysięczników.



Nie dane było jej jednak powrócić z ostatniej wyprawy w rejonie Kanczendzongi. Matka himalaistki, Maria Błaszkiwicz, nie pogodziła się z utratą córki i wierzyła, że zdobyła ona szczyt oraz zamieszkała w jednym z tybetańskich klasztorów. Powtarzała, że kiedyś wróci, a niekiedy odnosiła wrażenie, że ma kontakt z Wandą.

W naszej szkolnej bibliotece odbyła się lekcja o temacie wiodącym „Mój Everest”, na której poznaliśmy biografię Wandy Rutkiewicz. Na podstawie znajomości dążeń alpinistki każdy z nas podjąć miał rozważania na temat własnego życiowego celu. Dzielił się nimi ze sobą, co pokazało, jak różne mamy priorytety na przyszłość. Dla jednych celem było zdobycie wymarzonego zawodu, a dla innych spokojne życie wiodzone u boku rodziny, np. na wsi, w naturalnych warunkach. Jak widzicie, każdy ma swój Everest, tylko może jeszcze nie każdy wie, czym on jest. Trzymamy za Was kciuki w dążeniu do celów. Bądźcie odważni jak Wanda!!!



*Jaśmina Łyszkiewicz,
Michał Kosiński, klasa 7c*

*Zdjęcia: www.uni.wroc.pl,
www.polsatsport.pl, www.wikipedia.org.pl*

SPORTOWY DZIEŃ DZIECKA

I znowu wracamy do gry... i możemy świętować Dzień Dziecka na sportowo. Oj działo się, działo!

1 czerwca w naszej szkole odbył się Sportowy Dzień Dziecka. Wszyscy czekaliśmy na ten dzień z tęsknotą, ponieważ podczas pandemii niestety nie obchodziliśmy Dnia Dziecka na sportowo. Nauczyciele w-fu przygotowali dla nas mnóstwo konkurencji, takich jak: rzucanie piłeczką palantową, skok w dal, biegi na 400m, 60m, 100m, przeciąganie liny, żonglerka – piłka nożna, strzały do bramki, skoki na skakance i kablu, rzuty piłką do ręcznej w baloniki umieszczone w górnych rogach bramki, slalom na czas, rzuty do kosza, siłowanie na rękę, gra w ping ponga.

Za pierwsze miejsce w dyscyplinach lekkoatletycznych dostawało się medal, a za pozostałe miejsca dyplomy. W pozostałych konkurencjach uczestnicy z najlepszym czasem lub wynikiem otrzymywali także dyplomy. Za nasz wspólny wysiłek i trud dostawaliśmy pyszne cukierki.



Aby było sprawiedliwie, główne konkurencje podzielono tak, że czwarte klasy rywalizowały ze sobą i tak samo z pozostałymi poziomami. Nie chcę się chwalić, ale moja klasa 4A w tym roku rozbiła system, ponieważ z całej szkoły to właśnie MY wygraliśmy najwięcej nagród, w tym dyplomów i medali.

Na zakończenie dwie drużyny szkolne piłki ręcznej zagrały mecz. W jednej z nich grał nasz kolega z klasy. Niestety jego drużyna przegrała, ale moja klasa i tak kibicowała najgłośniej.

Weronika Smolarczyk, klasa 4a

PIKNIK RODZINNY

Cieszymy się, że „normalność” wróciła, a z nią wszystkie imprezy, które pokazują, jacy jesteście wspaniali.

4 czerwca odbył się Piknik Rodzinny w naszej szkole oraz Mini Mundial. Wszystkie klasy przygotowały stoiska z różnymi atrakcjami. Było mnóstwo pysznego jedzenia. Klasy zaczęły przygotowywać swoje stoiska godzinę przed rozpoczęciem pikniku. Pogoda na początku nam nie dopisywała, ale potem się rozchmurzyło i wyszło słońce. Mecze rozpoczęły się o 9 rano. Wszyscy kibicowali zawodnikom, którzy sobie świetnie poradzili. Była bardzo zacięta walka, w której wyłoniono tych najlepszych. Każda klasa dała z siebie wszystko.



Stoiska wyglądały pięknie, nie dało się przejść koło nich obojętnie. Tegoroczny piknik zostanie na pewno przez nas dobrze zapamiętany i mamy nadzieję, że za rok będzie tak samo emocjonujący, jak ten, który właśnie się odbył.

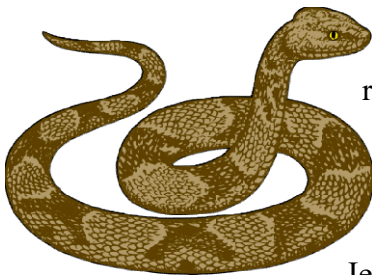


Tamara Włodarz, Wiktoria Sienicz, klasa 7c

ZWYKLI UCZNIOWIE, NIEZWYKŁE HOBBY

Często nasze pasje z dzieciństwa stają się naszym zawodem w przyszłości. Wtedy jesteśmy już na wygranej pozycji, bo to, co sprawia nam największą przyjemność, staje się naszą codziennością i daje nam utrzymanie. Czy w przypadku naszych uczniów, którzy dzisiaj podzielą się z Wami swoim hobby, też tak będzie?

Moim hobby jest terrarystyka. Pewnie zastanawiacie się, co to takiego. Terrarystyka to dziedzina wiedzy dotycząca prowadzenia terrarium i hodowli trzymanych w nim zwierząt i roślin. Posiadam dwa węże, które trzymam właśnie w terrarium.



Jeden z nich to wąż zbożowy o czerwono-pomarańczowym odcieniu i długości 1,3 m, a drugi to boa tęczowy, który ma niecały rok i mierzy dopiero 40 cm. Oba żywią się zamrożonymi myszami (oczywiście wcześniej muszą je rozmrozić). Moje węże nie są niebezpieczne ani jadowite, ponieważ obydwa są dusicielami. Jedynym minusem boa tęczowego jest to, że młode czasami lubią troszkę gryźć... Wężom trzeba zapewnić odpowiednią temperaturę, wilgotność oraz miejsce (wielkość terrarium) i oczywiście także odpowiednich rozmiarów zbiornik z wodą. Nie polecam tego hobby każdemu, ponieważ jest ono bardzo wymagające. Wielu ludzi boi się węży, mimo że są to najczęściej bardzo spokojne zwierzęta.

Jeden z nich to wąż zbożowy o czerwono-pomarańczowym odcieniu i długości 1,3 m, a drugi to boa tęczowy, który ma niecały rok i mierzy dopiero 40 cm. Oba żywią się zamrożonymi myszami (oczywiście wcześniej muszą je rozmrozić). Moje węże nie są niebezpieczne ani jadowite, ponieważ obydwa są dusicielami. Jedynym minusem boa tęczowego jest to, że młode czasami lubią troszkę gryźć... Wężom trzeba zapewnić odpowiednią temperaturę, wilgotność oraz miejsce (wielkość terrarium) i oczywiście także odpowiednich rozmiarów zbiornik z wodą. Nie polecam tego hobby każdemu, ponieważ jest ono bardzo wymagające. Wielu ludzi boi się węży, mimo że są to najczęściej bardzo spokojne zwierzęta.

Kacper Świątek, klasa 8c

Cześć, jestem Igor, mam 15 lat i chciałbym Wam dzisiaj opowiedzieć o mojej przygodzie z programowaniem.

Od dziecka interesowały mnie gry komputerowe i zawsze marzyłem, aby któregoś dnia stworzyć własną. Wtedy jeszcze nie wiedziałem, co mnie czeka. Po ukończeniu trzeciej klasy szkoły podstawowej zacząłem się interesować blokowymi edytorami kodu, takimi jak „Scratch”, a rok później Minecraftem i jego prostym edytorem kodu.

Uważam, że właśnie programowanie w Minecraftcie jest bardzo dobrym wprowadzeniem do faktycznego programowania i tworzenia swoich pierwszych niezależnych kodów.

W piątej klasie zrobiłem kolejny krok i zacząłem programować strony internetowe. W tym celu zakupiłem bardzo grubą książkę o języku programowania Yavascript. Każdego dnia po powrocie ze szkoły siadałem do komputera, otwierałem książkę i zagłębiałem się w fascynujący świat programowania. Po tygodniu widziałem już pierwsze efekty, ponieważ potrafiłem stworzyć programy takie, jak: generator losowych nicków czy stoper, który odliczał sekundy i minuty do nieskończoności. Niestety nie zawsze było kolorowo. Czasami naprawienie jednego błędu w kodzie zajmowało mi 30 min lub godzinę, a czasami trwało to cały dzień, przez co miałem chwile zwątpienia. Nigdy jednak się nie poddawałem. Zawsze szedłem naprzód, nie oglądając się za siebie. Byłem zdeterminowany i po każdym upadku podnosiłem się jeszcze silniejszy. W końcu przyszła pora na mój pierwszy większy projekt. Postanowiłem stworzyć grę „kółko i krzyżyk”. Siedziałem nad tym dniami i nocami. Po dwóch tygodniach potu i łez udało się. Wszystko działało bezbłędnie. Duma mnie rozpieła. Nie spocząłem jednak na laurach i nadal dążyłem i dążę do mojego celu. Dziś programuję gry w osobnych aplikacjach Unity (jest to silnik do tworzenia gier).

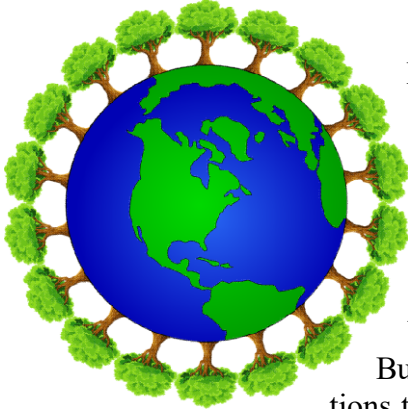


Moim hobby jest programowanie. Jak już się zorientowaliście, moja droga była długa, ale nigdy nie żałowałem poświęconego czasu. Zawsze to, co robiłem, sprawiało mi przyjemność. Jeżeli czułem, że się wypalam, to przerywałem moją przygodę z programowaniem na kilka dni, żeby ze zdwojoną siłą powrócić i cieszyć się bezkressem mojej pasji. Jeśli coś Was nudzi, to nigdy tego nie róbcie (oczywiście, jeżeli nie musicie). Jeżeli jednak coś sprawia Wam frajdę, oddajcie się temu w całości.

Igor Mieszczak, klasa 8c

ENGLISH CORNER

*Ecology is the topic close to our hearts.
Read some tips given by our students.*



In today's blog I'm going to talk about, how ordinary people can save the environment. Human activity often impacts negatively on nature. It is a big problem nowadays.

But there are a lot of solutions too. Even if you can't be involved in big, serious projects, because of some personal circumstances, you are always able to do such small things as saving water, recycling garbage or saving electricity. Maybe, you think, all this doesn't matter, but believe me, the result will pay off. If you are still not convinced, think about the future. What will happen if we become careless now? So let's pay more attention to this problem.

Iryna Hrudzinina, klasa 8f



Hello everyone,

I would like to talk about how we can protect the environment. Nowadays it's really important to keep our habitat safe to live. We can afford that by recycling garbage.

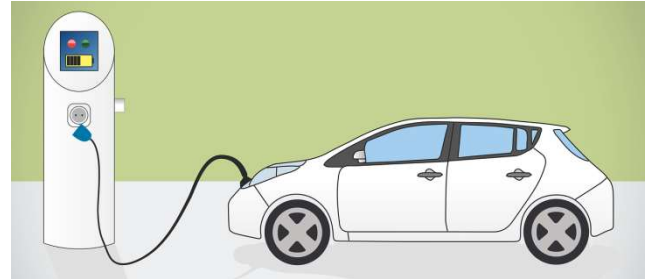
Thanks to that, we could avoid pollution of the world. Instead of driving to work by car, we could use

bikes. That would make the air cleaner. Another example is to sell our clothes to other people and try to avoid buying the new ones all the time. I hope you will listen to what I have told you and try to make our world a lot safer and cleaner.

Oskar Pietrzak, klasa 8c

Hi friends,

The environment is dying! That is a well known fact. That's why something called green revolution happened.

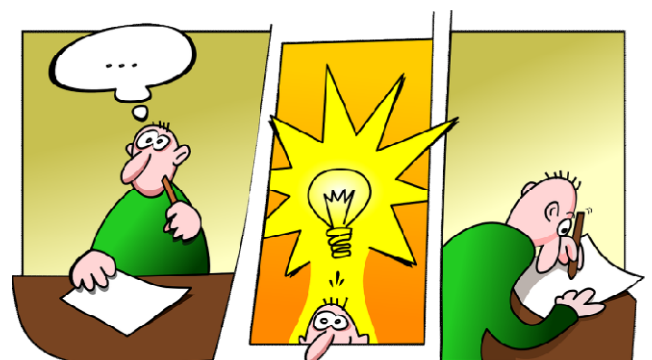


We started driving EVs, We started recycling more. But is that revolution as green as the name could suggest. For example cobalt is used to cool batteries. Its extraction is the same story of exploitation, deforestation and destroying earth's surface. Another thing is that normal citizen are responsible for a small fraction of waste generated by the human race. So what should we do? We should keep recycling cause every pound of trash helps but I think that the more important thing is to speak up Cause the main culprits of the climate change are governments and company entities.

Jędrzej Pastwa, klasa 8c

NASZA WIELKA NIEMIECKA PRZYGODA

pokazuje, że języków obcych, a w naszym przypadku języka niemieckiego można się uczyć na wiele różnych sposobów. Tym razem uczniowie klas 7b, 7c oraz 8c brali udział w bardzo ciekawych warsztatach, podczas których nie brakowało śmiechu, zabawy, rywalizacji i przede wszystkim nauki.



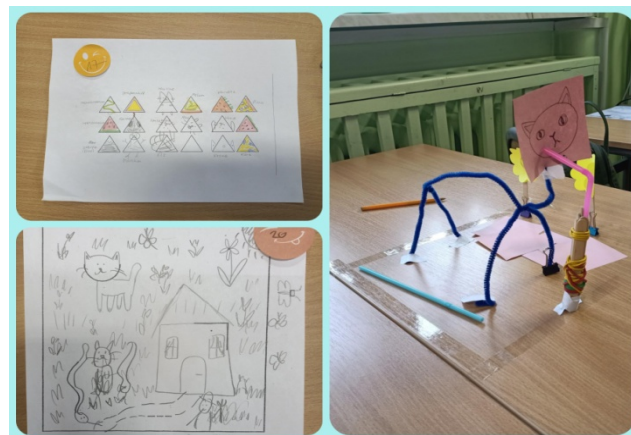
KREATYWNE WARSZTATY Z JĘZYKIEM NIEMIECKIM W TLE

Okazuje się, że język niemiecki i kreatywność mogą iść w parze. Nie wierzycie? Niemożliwe? A jednak! 8c przekonała się o tym na własnej skórze. Zobaczcie, jak wyglądały ich warsztaty.

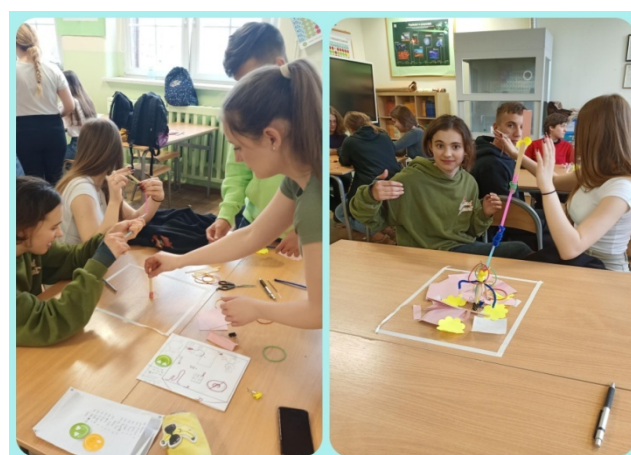


W piątek 29 kwietnia mieliśmy okazję poznać starszych uczniów jednej z wrocławskich szkół – XIII LO – reprezentujących klasę dwujęzyczną z programem DSD. Odwiedzili nas oni, by przybliżyć specyfikę profilu, na który uczęszczają oraz przeprowadzić fascynujące i angażujące zajęcia. W tym celu podzielili nas na kilkusobowe grupy i do każdej z nich przydzielili jednego ucznia – opiekuna. Organizatorka – jedna z wykwalifikowanych nauczycielek języka niemieckiego – przedstawiała nam zasady kolejnych zadań. Musieliśmy między innymi wcielić się w detektywów i doszukiwać się najmniejszych detali, stworzyć arcydzieło z rozsypanki przypadkowych kształtów czy zmierzyć się w konkurencji o zbudowanie jak najwyższej wieży z przygotowanych dla nas przedmiotów. Wszyscy byli niezwykle pomocni i otwarci, a rzucając co chwilę śmiesznym żartem, sprawili, że w sali zapanowała przemiła atmosfera! Zachęcili nas, byśmy wszystkie zaproponowane aktywności wykonywali właśnie w języku niemieckim, co z pozoru przyjęte przez nas z uprzedzeniem, okazało się wcale nie tak trudne i momentami naprawdę zabawne! Pokazali nam wówczas, że naukę czegoś nowego owocnie można połączyć z frajdą i dobrze spędzonym czasem w gronie przyjaciół.

Po każdej rozgrywce przydzielali nam punkty za szybkość, kreatywność i współpracę, a odejmowali za używanie polskich słów. Po skończonej batalii, po podliczeniu punktów, otrzymaliśmy słodkie nagrody.



Na końcu zachęcili nas do zajrzenia na ich oficjalną stronę internetową szkoły i jeszcze raz z wielkim optymizmem opowiedzieli nam o jedynym w swoim rodzaju LO nr XIII we Wrocławiu. W tym roku czeka na pierwszoklasistów 14 różnych profili, z czego dwa z programem DSD. Jeden dla miłośników biologii i chemii, drugi zaś dla tych, którzy interesują się matematyką i geografiami. Oba oferują aż 10 godz. j. niemieckiego tygodniowo oraz dokładne przygotowanie do egzaminów, które w przyszłości pozwolą na zdobycie cennych certyfikatów językowych.

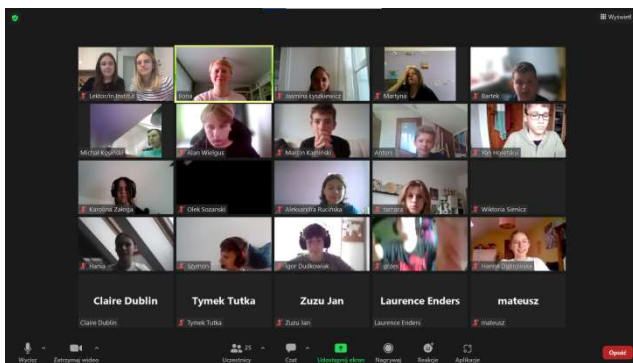


Spotkanie z uczniami XIII LO było naprawdę kapitalnym przeżyciem, a ponadto osobom, planującym swoją przyszłość z językiem niemieckim, z pewnością otworzyło oczy na nową ścieżkę kontynuowania nauki po szkole podstawowej!

Marta Walczyk, klasa 8c

PROJEKTWOCHĘ

W dniach od 6 do 10 czerwca klasy 7b i 7c brały udział w tzw. Projektwoche organizowanym przez Instytut Austriacki we Wrocławiu. Projekty obu klas były prowadzone równoległe przez różnych studentów z Wiednia, natomiast oba przedsięwzięcia łączył wspólny temat, czyli „Kuchnia” oraz dobra zabawa. Spójrzcie na ten tydzień przed komputerem oczami Karoliny z 7c.

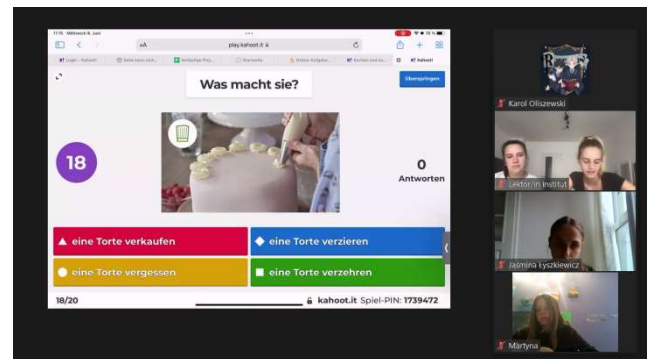


W dniach od 06.06.2022 do 10.06.2022 odbył się w naszej klasie „Projektwoche”. Przez cały tydzień mieliśmy zajęcia online w języku niemieckim, które były prowadzone przez Claire Dublin oraz Laurence Enders. Są one studentkami z Wiednia, ale pochodzą z Luksemburga. Mówią w kilku językach (niemiecki, francuski, angielski, hiszpański i oczywiście luksemburski). W zajęciach brała też udział nasza wychowawczyni (Ilona Kaczmarek), która tłumaczyła nam niezrozumiałe rzeczy, ponieważ nasze lektorki mówiły do nas wyłącznie po niemiecku. Podczas projektu robiliśmy bardzo dużo rozmaitych zadań związanych ze słownictwem dotyczącym jedzenia i picia (krzyżówki, zadania zamknięte, zadania z luką, czytanie ze zrozumieniem, zadania, które mieliśmy zrobić na podstawie filmu, odsłuchowe i wiele innych).

Graliśmy również w gry, np. w Kahoota, w którym ćwiczyliśmy znajomość słówek, odmianę i dopasowywanie odpowiedniej formy wyrazu do zdania z luką, oraz w Wisielca. Rywalizacja była zacięta. Każdy chciał wygrać, emocje sięgały zenitu... Ale zwycięzca był tylko jeden.

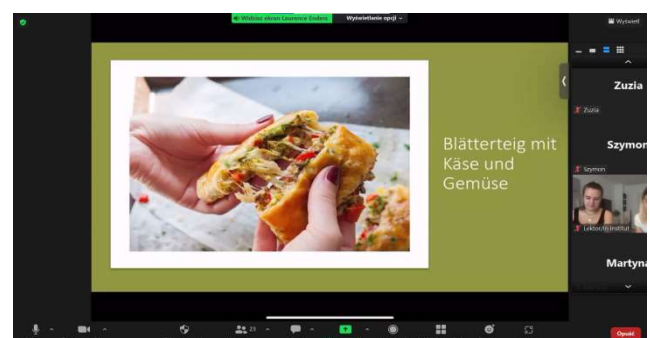
Pracowaliśmy także w parach lub grupach trzyosobowych nad przepisami do książki kucharskiej, która miała być produktem końcowym naszego projektu. Mieliśmy za zadanie zrobić

w programie Power Point prezentację, w której przedstawimy przepis na wybraną przez nas przystawkę, danie główne lub deser (oczywiście całą pracę robiliśmy w języku niemieckim).



Mieliśmy na to cztery dni. Musieliśmy wypisać składniki, podać czas przygotowania potrawy oraz dla ilu osób jest ona przewidziana. Następnie opisywaliśmy krok po kroku, jak zrobić to danie. Ostatniego dnia projektu prezentowaliśmy nasze prace (książkę kucharską) na forum – czytaliśmy i odpowiadaliśmy na pytania lektorek związane z prezentacją. Tego samego dnia z samego rana zjedliśmy wspólne śniadanie. Każdy, również panie lektorki i nasza wychowawczyni, opisywali po niemiecku swoje śniadania. Niektórzy mieli mniejsze śniadania, jak np. kanapki, jajecznicę, ale byli i tacy, którzy się bardziej postarali i zrobili urozmaicone śniadanie, czyli naleśniki z owocami i bitą śmietaną. Wszystko oczywiście widzieliśmy przez kamerki i ślinka nam leciała... Nasze śniadania wyglądały pysznie!!!

Bardzo mi się podobał Projektwoche, dlatego że był urozmaicheniem normalnych zajęć szkolnych, a dodatkowo był jakąś formą odpoczynku, ponieważ projekt odbywał się w domu, a dzień projektowy był krótszy niż dzień w szkole. Zajęcia okazały się bardzo ciekawe chociażby ze względu na poznanie niemieckiego akcentu i uczestniczenie w prawdziwych rozmowach.



Widać było, że panie prowadzące bardzo się starały i były bardzo wyrozumiałe – mówiły do nas wolno i wyraźnie, aby każdy mógł jak najlepiej sam zrozumieć. Postarały się też o ciekawy grafik, w którym jak już wcześniej napisałam, było bardzo dużo różnych aktywności.

Teraz przedstawię drobne minusy, które w przyszłości można poprawić. Na samym początku mieliśmy problem z połączeniem na zoomie (możliwe, że panie lektorki nie przetestowały wcześniej tego programu), ale po godzinie zawirowań udało nam się skontaktować. Zadania chwilami były trochę niezrozumiałe i nawet z pomocą pani Ilony było trudno się połączyć, o co chodzi. Panie prowadzące oraz pani Ilona były, moim zdaniem, dla niektórych za mało surowe, wyrażały się jasno, a niektórzy po prostu nie słuchali lub zasłaniali się prostymi kłamliwymi wymówkami typu: zacina mi, mam problemy z Internetem, itp. Jest to oczywiście wina głównie uczniów, ale myślę, że panie mogłyby następnym razem znaleźć jakiś sposób na nas. Ogólnie naprawdę miło wspominam ten razem spędzony tydzień i mam nadzieję, że to kiedyś powtórzymy :D.

Karolina Załoga-Żytkiewicz, klasa 7c

DEUTSCHES LESECKCHEN

Umweltschutz das ist Thema Nr. 1 in dieser Schulzeitung. Wollt ihr wissen, was daran unsere Schüler denken? Dann lest unbedingt ihre Blogs. Dazu könnt ihr auch ein bisschen Deutsch üben.

Hallo Leute,

Gestern hat mir meine beste Freundin gesagt, dass wir unbedingt die Umwelt schützen müssen. Meine Freundin ist Journalistin aus Deutschland und sie schreibt viel über die Ökologie.

Ich denke, ich mache ganz viel für die Umwelt und das Klima. Zum Beispiel: ich sortiere den Müll und spare Wasser. Immer wenn ich Zähne putze, Geschirr und Besteck spüle, mache ich das Wasser aus. Außerdem kaufe ich nicht zu viel Kleidung und neue Bücher. Ich gehe oft in die Bibliothek und dort leihe ich Bücher aus.



Der Müll, die Abgase und Chemikalien sind nicht gut für die Umwelt. Was sollen wir also tun? Wir müssen unbedingt Strom und Wasser sparen, Müll trennen und am besten mit dem Fahrrad fahren. Wir sollten nicht mit dem Auto fahren, sondern öffentliche Verkehrsmittel benutzen. Was denkt ihr daran? Ich warte auf eure Kommentare.

Matylda Skrzydło, klasa 8c

Hallo,

ich habe im Internet viele Informationen über Umweltschutz gefunden. Der Mensch braucht die Umwelt, die Natur und gleichzeitig produziert den Müll, die Abgase, das Abwasser, die die Erde verschmutzen.

Ich schütze die Umwelt, z.B. ich trenne den Müll, ich kaufe die Energiesparlampen statt die normalen Glühbirnen. Ich spare auch das Wasser, weil die Menschen das Wasser zum Trinken brauchen. Ohne Wasser können wir nicht leben.

Der Umweltschutz ist gut für die Erde, deshalb soll jeder von uns für die Umwelt sorgen.

Was tust du für unseren Planeten?

Anna Krępała, klasa 8c



Hallo Leute,

zuletzt habe ich viel über den Umweltschutz im Internet gelesen. Die Umweltverschmutzung ist ein großes Problem für die Welt. Wir verschmutzen die Umwelt und produzieren viele Abgase. Jeder Haushalt produziert jeden Tag ungefähr 8 kg Müll. Das ist zu viel! Das ist schrecklich und deswegen müssen wir die Umwelt schützen. Seit ein paar Jahren fahre ich jeden Tag zur Schule mit dem Auto (ich spare kein Geld, Benzin ist teuer und das ist nicht ökologisch). Seit gestern fahre ich zur Schule mit der Straßenbahn. Die Fahrkarten sind billig, es gibt keine Staus und die Straßenbahn produziert keine Abgase. Ich finde, das ist eine gute Idee und ich bin endlich umweltfreundlich.

Womit fahrt ihr zur Schule? Schreibt mir!

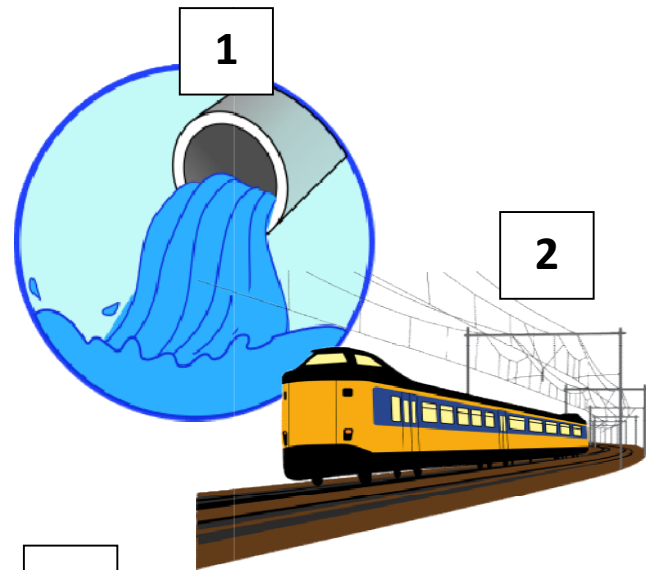
Jakub Mazur, klasa 8c

UMWELTSCHUTZ - QUIZ

1. Was brauchen die Menschen zum Leben?
 - a) Müll
 - b) Glühbirne
 - c) Wasser
 - d) Abgase
2. Welches Verkehrsmittel ist am besten für die Umwelt?
 - a) Zug
 - b) Auto
 - c) Bus
 - d) Schiff
3. Was produziert man im Haushalt?
 - a) Müll
 - b) Abgase
 - c) Wolken
 - d) Wasser
4. Was kann man auf dem Flohmarkt kaufen?
 - a) Kirsche
 - b) Blumen
 - c) Alte Kleidung
 - d) Essen
5. Welche Stoffe sind am ökologischsten?
 - a) Plastik
 - b) Metall
 - c) Glas
 - d) Papier
6. Was verschmutzt die Luft?
 - a) Abgase
 - b) Abwasser
 - c) Müll
 - d) Sonne

Jakub Mazur, Collin Amatta,
Łukasz Maryniaczyk,
klasa 8c

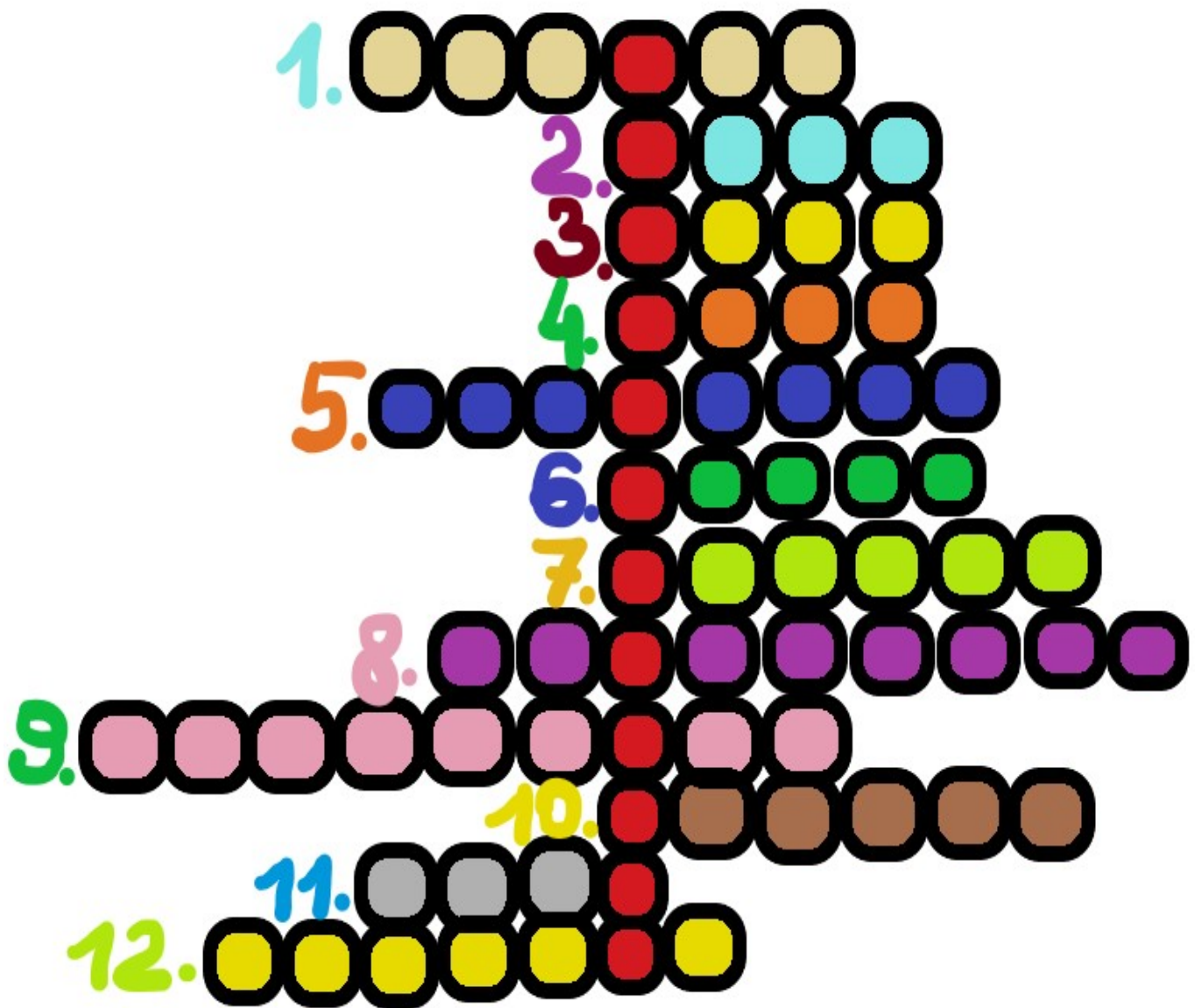
ANTWORTEN



KREUZWORTRÄTSEL

1. Umwelt...
2. Das verschmutzt die Umwelt
3. Im ... gibt es viele Bäume
4. Unser Planet
5. Ekologia auf Deutsch
6. Sie leben in den Wäldern
7. Zum Beispiel: das Licht ausmachen
8. Wiederverwendung anders
9. Dort werden die Tiere gezüchtet
10. Wir müssen sie schützen
11. Die Abgase verschmutzen die ...
12. Sie sind im Garten oder in den Töpfen

12. PFLANZE
11. LUFT
10. UMWELT
9. BAUERNHOF
8. RECYCLING
7. SPAREN
6. TIERE
5. ÖKOLOGIE
4. ERDE
3. WALD
2. MÜLL
1. SCHUTZ



Nikodem Kudowicz, Igor Mieszczak, Igor Murczkiewicz,
klasa 8c

Segreguj!
PS Oczywiście śmieci.
To nic nie kosztuje,
a naturę ratuje.

